

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 6.50
za granicą . . . 8.—

25

groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000 —, w tekście cała str. 700 — zł., ostatnia strona 500 — zł., zamieszczone o 25% drożej.

Wzruszające momenty w procesie brzeskim.

Procesu brzeskiego dzień dziewiętnasty.

O wiecach tow. Dubois.

WARSZAWA, 17 listopada (tel. wł.). Na wstępie wczorajszej rozprawy zeznał Zygmunt Horbaczewski, adwokat z Grodna, na temat działalności tow. pos. Dubois na terenie białostockim.

Przew.: Jaki był charakter przemówień jego, czy były one antyrządowe, względnie antypaństwowe?

Sw.: Miał charakter klasyczny. Żad-

nych wystąpień przeciw rządowym nie sły-
szałem. Dubois podkreślał krytyczny sto-
sunek PPS. do rządów pomajowych.

Adw. Sterling: Jaki był stosunek osk.
Dubois do Białoruskiej Hromady?

Sw.: Był to stosunek walki otwartej.
Wpływ posła Dubois na masę robotniczą
był bardzo wydatny ze względu na sze-
rzący się tam komunizm i wroga działal-
ność Hromady.

Zeznania wiceprezesa krakowskiego OKR tow. Rosenzweiga.

Następnie wchodzi na salę tow. dr.
Józef Rosenzweig, adwokat z Krakowa.

Podejrzenia prokuratora.

Prokurator sprzeciwia się zaprzysię-
żeniu świadka ze względu na jego rolę
w związku z organizowaniem kongresu
Centrolewu w Krakowie.

Po wniosku prokuratora wstaje obr.
Berenson i oświadcza: „Spotykamy się
tu z sytuacją dość dziwną. W liczbie na-
szych świadków większą część brała u-
dział czynny w pracach stronnictwa od
wielu lat, a w szczególności od r. 1928
do owej nocy brzeskiej. Wtedy, kiedy
można było, a może trzeba było więcej
ludzi wywieźć do Brześcia, nie zrobiono
tego. Tych ludzi o nic nie oskarżono, a
teraz, gdy przychodzą w charakterze
świadków, wydobywa się nieraz niczym
nieuzasadnione podejrzenia. Gdyby był
materiał oskarżenia, to nie badano by ich
jako świadków i dlatego uważamy wnio-
sek prokuratora jako manifestacyjny i nie-
rzeczowy i prosimy o oddalenie tego
wniosku.

W odpowiedzi zabiera głos prok. Rau-
ze i stwierdza, że uważa jednakże za
rzecz naturalną, że skoro świadek ten,
o którym przedwczoraj sw. Pużak mó-
wił, że nie Mastek, lecz Rosenzweig był
duszą i organizatorem milicji krakowskiej
w przededniu Kongresu Centrolewu i or-
ganizatorem samego Kongresu, a zatem
czynnie współdziałał w tem, co jest ob-
jęte aktem oskarżenia, przeto wniosek
swoją prokurator uważa za uzasadniony.

Adw. Sterling (do przewodniczącego):
Czy świadek Rosenzweig był w śledztwie
badany w charakterze podejrzanego, czy
jako świadek?

Przewodniczący nie daje odpowiedzi.

Niezaprzysiężony.

Sąd po naradzie ogłasza, że ponieważ
świadek brał udział w okolicznościach,
o które są oskarżeni zasiadający na sa-
wie oskarżonych, sąd postanawia świad-
ka nie zaprzysięgać.

Świadek na pytanie obrony opowiada
szczegóły o organizacji PPS. na terenie
Krakowa.

Obr.: Czy pan zna działalność poli-
tyczną posła Mastka?

Sw.: Tak, po uzyskaniu mandatu po-
sełskiego został Mastek prezesem OKR.

Obr.: Czy przed kongresem krakow-
skim było posiedzenie OKR. z delegata-
mi Warszawy CKW.?

Rola Związku Legionistów i Strzelca.

Sw.: Owszem, na posiedzenie to przy-
był pos. Pużak z Warszawy, który nam
oświadczył, że w Krakowie odbędzie się
kongres i że my mamy się zająć jego
organizacją. Następnie omawialiśmy w ja-
kiej sali odbędzie się kongres. Były pro-
pozycje, by zebranie odbyło się w teatrze
„Gong” przy ul. Rajskiej, jednak z u-
wagi na to, że naprzeciw lokalu tego
znajdują się koszary i przed kongresem
krakowskim odbył się zjazd Piasta, na
który napadła bojówka sanacyjna, ustali-
liśmy przeto, by nie stwarzać możliwości
provokacji, odbyć kongres w sali Teatru
Starego.

Starosta grodzki na konferencji u Legionistów.

Obr.: Czy panu nie wiadomo, czy w
posiedzeniu Związku Legionistów na Wa-
welu brał udział ktoś z urzędników?

Sw.: Tak, według naszego informato-
ra, w konferencji tej brał udział staro-
sta grodzki, p. Małazyński.

Tow. Mastek ostrzega przed provokacją.

Adw. Rudziński: Jaka rola była Mast-
ka na kongresie krakowskim?

Sw.: Miał służyć przy megafonie na
rynku Klepańskim. On jeden z nas znał
się na tem.

Obr.: Czy pochód z Teatru na rynek
Klepański szedł spokojnie?

Sw.: Zupełnie spokojnie, staraliśmy
się zabezpieczyć przez straż porządkową,
na której czele stał pos. Arciszewski.

Obr.: Czy na rynku Klepańskim było
przemówienie Mastka i czy pan je sły-
szał?

Następnie świadek opowiada, że w
drodę poufnej dowiedział się, iż przed
kongresem odbyła się na Wawelu

konferencja Związku Legionistów, w
której wzięli przedstawiciele władz
administracyjnych i na konferencji tej
uchwalono przeciwstawić się kongre-
sowi.

Obr.: Czy pan wie, kto czuwał nad
porządkiem w Teatrze Starym?

Sw.: Do tego celu były wyznaczone
specjalne straże porządkowe, które ba-
dały bilety, legitymacje itd.

Obr.: Czy na konferencji w starostwie
grodzkim omawiane było dokładnie, jak
się kongres odbędzie?

Sw.: Owszem, omówione było które-
mi ulicami przejdzie pochód, jakie będą
niesione sztandary, napisy itd. Następnie
mieliśmy konferencję u wiceprezydentów
miasta Wielgusa i Schneidra, którym o-
świadczyliśmy, że mamy wiadomości, że
Strzelec i inne organizacje sanacyjne chcą
przeciwstawić się kongresowi,

a my chcemy zebranie nasze odbyć
w spokoju.

Wiceprezydenci, jako członkowie BB, o-
świadczyli nam, że nie im o tem nie wia-
domo, by Strzelec lub inne organizacje
chciały przeszkodzić kongresowi i zapew-
nili nas, że uczynią ze swej strony wszyst-
ko co możliwe, by kongres odbył się
w spokoju. Muszę w tem miejscu podkre-
ślić, iż obaj wiceprezydenci poszli nam
możliwie jak najbardziej na rękę i m. in.
wypożyczyli kilka beczkowozów, w któ-
rych dostarczano wody dla uczestników
kongresu. My ze swej strony postaraliśmy
się o przygotowanie żywności i przybo-
rów sanitarnych.

Starosta grodzki na konferencji u Legionistów.

Sw.: Słyszałem tylko, jak Mastek u-
ratował spokój w pewnym momencie,
gdy jakichś dwóch prowokatorów po-
częło wołać, że idzie policja i wojsko.
Wówczas Mastek przez megafon uspo-
koili tłum, zwracając uwagę, że to jest
provokacja.

Następnie pod pomnikiem Mickiewicza
Mastek rozwiązując pochód, powiedział:
„Do widzenia w Warszawie, jak będzie-
my witali rząd robotniczo-włściański”.

Adw. Rudziński: Czy istniała straż
porządkowa?

Sw.: Tak jest, od zgromadzenia do
zgromadzenia. Członkowie mieli opaski
czerwone z czarnym napisem: straż po-
rządkowa.

Na fundusz demokracji.

Adw. Rudziński: W Krakowie zbie-
rano jakieś pieniądze na fundusz demo-
kracji, co to było?

Sw.: Owszem, to był fundusz dla

prześladowanych i aresztowanych. Ze-
braliśmy około 200 złotych.

Gdy świadek chce opowiadać bliższe
szczegóły przewodniczący przerywa, o-
świadcza, że to nie należy do sprawy.

Adw. Rudziński: Czy straż porzą-
dkowa na terenie Krakowa miała broń?

Sw.: Nie, nigdy w Krakowie straż nie
miała broni. Był surowy zakaz partii.

Kwiaty na grób Mattentiego.

Adw. Rudziński: Czy pan wie o wy-
padku przysłania kwiatów min. Grand-
d'emu?

Sw.: W tej sprawie była uchwała
OKR., by urządzić demonstrację. Ja, Ma-
stek, oraz kilku innych towarzyszy sprze-
ciwiliśmy się temu. Mimo to zapadła u-
chwała. Później wpadliśmy na pomysł
przesłania kwiatów i pomysł ten uzyskał
aprobatę towarzyszy. Jak nam później o-
powiadano krok nasz spotkał się z apro-
batą ogółu. Uznano to za elegancką for-
mę manifestacji przeciwko Grandd'emu.

„Jak gdybym spał na bombach”.

Obr.: Czy u świadka dokonano re-
wizji?

Sw.: Tak jest, przetrząsnęto całe mie-
szkanie, poszukując pod materacami bomb



417

wszędzie do nabycia

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO

z dnia 12. listopada 1931 r.
Sąd Okręgowy Wydział VI. karny we Lwo-
wie w sprawie konfiskaty czasopisma p. t.:
„Dziennik Ludowy” Nr. 250 z daty Lwów dnia
8. listopada 1931 r. do Sygn. VI. I. Pr. 564
— 31 na posiedzeniu niejawnym w dniu
12. listopada 1931 r. po wysłuchaniu zdania
prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie
postanawia
uznać za usprawiedliwioną, dokonaną dnia
7. listopada 1931 r. przez prokuratora sa-
du okręgowego we Lwowie konfiskatę cza-
sopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” Nr. 255 z da-
ty Lwów dnia 8. listopada 1931 r. zawierają-
cego w artykule p. t.: „Dwie miary” w całości
znanioną występek z artykułu VIII. u.
z 17. 12. 1882 Dzpp. Nr. 6. z 1883 r.
zarządzić zniszczenie całego nakładu i
wydać w myśl par. 493 zakaz dal-
szego rozpowszechniania tego pisma drukowego.
Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu re-
daktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie
niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym nu-
merze 1 to na pierwszej stronie. Niewykonanie
tego nakazu pociąga za sobą następstwa prze-
widziane w par. 21 ust. druk. z 17. 12. 1882
Nr. 6. ex 1863 t. 1. zasądzenie za przekroczenie
na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE.

Ogłoszenie drukiem wymienionego wyżej
artykułu ma na celu z powodu będącej jesz-
cze w toku rozprawy karnej przeciw więźniom
brzeskim, rozszerzając się środków dowodowych
a w szczególności zeznanie świadków w sposób
mogący wywrzeć wpływ na opinię publiczną
przed wydać się mającym wyrokem są-
dowym, co odpowiada znamionom występków z
art. VIII. ust. z 17. 12. 1882 Dzpp. Nr. 6 z 1883 r.
Według par. 487, 489, 493 pk. oraz par.
36 i 37 ust. pras., jest zatem powyższe posta-
nowienie uzasadnione.

Ad II. W artykule pt.: „Pan Michałow-
ski” nie dopatrzeć się sąd znamion czynu kary-
godnego.

Przewodniczący: J. Antoniewicz w. r. —
Protokolant: J. Rosenwiesien w. r. Za zgodność
Lipanowicz, st. sekr.

Strajk tramwajarzy w Warszawie

Dziś zamarł ruch tramwajowy.

WARSZAWA, 17 listopada (tel. wł.).
Wczoraj o godzinie 1.30 w nocy w wy-
niku nocnych obrad Związku tramwaja-
rzy nad propozycją magistratu, dotyczącą
potrącenia wskaźnika drożyznianego, —

uchwalono, że propozycja ta jest nie do
przyjęcia przez pracowników warsztatów
i wydziału ruchu.

Na tem tie wybuchł wczoraj włoski
strajk, który trwał do wieczora.

Ponieważ wszelkie pertraktacje z ma-
gistratem nie przyniosły konkretnego wy-
niku o cofnięciu potrąceń, w dniu dzisiej-
szym tramwaje nie wyruszyły na miasto.

—oo—

jak gdybym chciał spać na bombach.
Adw. Rudziński: Czy mieliście wiadomości na terenie Krakowa?

Sw.: Faktycznie tak, formalnego nie. Nasi sympatycy dawali nam znać o wszystkim, co nas interesowało. Np. 9 września o godz. 2 popołudniu Mastek otrzymał wiadomość, że ma być aresztowany. Ponieważ nie poczuwał się do żadnej winy, przeto nie zamierzał się ukrywać i pozwolił się aresztować.

Adw.: Benkiel: Co Mastek miał na myśli, mówiąc: „dowiedzenia w Warszawie“?

Sw.: Mastek jest dowcipny i lubiany przez robotników. Zadowolony ze spokojnego przebiegu kongresu, zawołał: „dowiedzenia w Warszawie“.

„Marsz na Warszawę“.

Z kolei tow. dr. Rosenzweig odpowiada na pytania obrońców i prokuratorów.

— Słyszałem — mówi świadek — że mówiono tu o marszu na Warszawę. — My o tem nic nie wiemy i nie kazaliśmy nawet przygotować robotnikom obuwia do tak długiego marszu.

Opowiada następnie o opanowaniu przez PPS wiece BB w kinie „Uciecha“ w Krakowie. Przypomina — mówi świadek — że chcąc opanować wiec, wydrukowaliśmy 100 zaproszeń BB i rozdaliśmy naszym ludziom, którzy przyszli do sali. — Gdy jeden z mówców począł atakować PPS, wówczas nasi ludzie podnieśli krzyk, zmusili prezydium BB do ustąpienia, złożyli nowe prezydium, poczem kontynuowali wiec.

— Słyszałem tutaj — mówi świadek — że mieliśmy urządzić jakieś ćwiczenia bojówki PPS na Sikorniku. Twierdzą, że Sikornik jest to miejsce schadzek par zakochanych, a nie ćwiczeń.

Prok. Rauze: A skąd pan wie o tem?

Sw.: To przecież powszechnie wiadomo, że tam odbywają się randki.

Prok.: Nie o to pytam, tylko chcę wiedzieć, skąd pan wie, że tam się nie odbyły ćwiczenia?

Sw.: Gdyż jako wiceprezes OKR musiałbym o tem wiedzieć.

Z dalszych pytań prokuratura i odpowiedzi świadka wynika, że organizacja kongresu krakowskiego kosztowała 2.500 zł. i że Warszawa dotychczas jest winna PPS w Krakowie trzysta kilkadziesiąt zł.

Konfiskaty „Naprzodu“ i broszury o pustych kartkach.

Następnie tow. Rosenzweig mówi o konfiskatach „Naprzodu“ i stwierdza, że ilość konfiskat po kongresie znacznie wzrosła. Świadczone oskarżenia twierdził coś wręcz przeciwnego. W rzeczywistości w roku 1927 został skonfiskowany jeden numer, w r. 1929 — 15, w r. 1930 — i w styczniu, a dwa w czerwcu, w których były rezolucje kongresu. Do 9 września 1930 skonfiskowano 11 numerów, — we wrześniu skonfiskowano 10, w październiku 10, w listopadzie 9, w grudniu 11 numerów. W roku 1931 skonfiskowano 60 numerów. Dopiero od września 1930 zaczęliśmy wnosić sprzeciw.

W r. 1930 na 40 konfiskat uchylono 22 konfiskaty, a 3 dotąd są niezatwione. W roku 1931 uchylono 17, zatwierdzono 25, 18 konfiskat jest niezatwionych.

Adw.: Czy konfiskowano również broszurki?

Sw.: Nietylko broszury, ale nawet czysty papier. Był wypadek, że dr. Szumski wydał broszurę p. t. „Co nam dał rząd Piłsudskiego“. Cała broszura była niezadrukowana. Broszurę skonfiskowano. (Na sali wesołość).

Prokurator w kwestii skonfiskowanej broszury o pustych kartkach zapytuje, — czy nie sfałszowano jej dlatego, że było to oszustwo, ponieważ sprzedawano puste kartki zamiast broszury.

Sw.: Tego nie sprzedawano, to rozdawano bezpłatnie. Zresztą myśmy tego nie wymyślili, to już stosowane było za czasów austriackich w czasie, gdy zarzuciliśmy nierówność jednemu z posłów do parlamentu austr.

Prok.: W każdym razie było to oszustwo polityczne.

Adw. Honigwill: Proszę o zaprotokolowanie pytania p. prokuratora: „czy nie z powodu oszustwa skonfiskowano“.

Konfident na dwie strony i co z tego wynikło?

Adw. Berenson: Pan kolega jest według zdania prokuratora podejrzanym o udział w czynnościach przygotowawczych, słowem o zamach. Przed jakim to zamachem była u was obawa?

Sw.: Przed... Nam zamach nawet w myśli nie był.

Adw. Szurlej: Czy znany panu jest element konfidentów policji pod względem intelektualnym i moralnym?

Sw.: Wiemy, co to jest za materiał. Jeden konfident, który był u nas, przynosił nam wiadomości i to wiadomości prawdziwe, z tego co się działo w komitecie wyborczym BB. Pracował na dwie strony. Ktoś z naszych ludzi, pragnąc go nabić w butelkę, powiedział mu, że w

Zeznania tow. red. Wahnouta.

Po przerwie zeznaje tow. Wiesław Wahnout, lat 29, współred. „Naprzodu“ w Krakowie.

Kto jest wiarygodny?

Prokurator znowu sprzeciwia się zaprzysiężeniu.

Zabiera głos adw. Landau i oświadcza: P. prokurator kwestionuje wiarygodność świadków przez nas powołanych dlatego, że należą do stronnictw, wchodzących w skład Centrolewu wzgl. są to osoby, sympatyzujące z Centrolewem. — Czy świadkowie tacy jak Trampczyński czy Niedziałkowski nie są bardziej wiarygodni od... Tuli, Pórczyckiego czy Burawskiego? Lepiej jest w takim razie postawić tezę, że wszyscy świadkowie odwołani są niewiarygodni, albo też prosimy, aby pan prokurator każdorazowo uzasadniał zgłaszane ekscypcje z przysięgi.

Adw. Rudziński dodaje, że prokurator używa w stosunku do obrońcy często słowa „żart“, a dziś znowu p. prokurator stosuje zwyczajny trick.

Przew.: Przywołuję pana adwokata do porządku z powodu użycia wyrazu go-



dzącego w powagę urzędu prokurator-skiego.

Adw. Rudziński: Tutaj zeznawali z BB świadkowie, którzy łamali prawo i ustawy, a tam na myśl nie przyszło, by domagać się ekscypcji.

Prok. Grabowski: Jeżeli chodzi o pierwszego mówcę, to przynajmniej rację, że prokurator powinien indywidualnie do każdego świadka, którego zaprzysiężeniu się sprzeciwia, swoje stanowisko umoty-wować. Jeżeli chodzi o p. Wahnouta, to jest to ten świadek, który razem z p. Mastkiem chodził do starosty krakowskiego w sprawie kongresu, poatem napisał artykuł w miesięczniku socjalistycznym, w którym konkretyzuje jasno swoje stanowisko, identyczne ze stanowiskiem oskarżonych.

Adw. Berenson: Ja poproszę Wysoki Sąd o umotywowanie decyzji i wyjaśnienie, czy napisany artykuł świadka zaczęciony przez p. prokuratora, jest wystąpieniem, pokrywającym się z par. 101, który jest przedmiotem obecnego procesu.

Sąd po naradzie postanowił przychylić się do wniosku prokuratora i świadka nie zaprzysięgać.

Zalegalizowanie kongresu.

Adw. Rudziński: Czy pan konferował ze starostą w sprawie kongresu?

Sw.: Na dwa lub trzy tygodnie przed kongresem udałem się z posłem Dubois do starosty Małazyńskiego już po wniesieniu do Starostwa pismem podania, a to celem uzgodnienia szczegółów technicznych. Było to dnia 18 sierpnia, pamiętam, gdyż w dniu tym na dworcu krakowskim został pobity przez bojówkarza Czumę poseł Ciołkosz. Starosta odpowiedział nam, że nie przewiduje żadnych trudności, zapytał tylko, czy możemy gwarantować za spokój. Gwarantację taką daliśmy, bo zawsze w podobnych wypadkach bierzemy pełną odpowiedzialność na siebie.

W kilka dni później udałem się znowu z posłem Mastkiem do starosty, by dowiedzieć się, czy podanie nasze zostało zatwione. Nie było jeszcze odpowiedzi, a na drugi dzień dostaliśmy pismem zezwolenie wysłane na ręce Mastka.

Adw. Rudziński: Pan tutaj wspominał o fackie pobicia posła Ciołkosza, jak to było?

Sw.: To było 18 czerwca na peronie w Krakowie.

Adw. Rudziński: Czy znany sprawca napadu Czuma był pociągnięty do odpowiedzialności?

Sw.: O ile mi wiadomo, to nie.

Skawinie ludzie są uzbrojeni, że kolejarze mają karabin maszynowy, no i ten karabin maszynowy figurował w zeznaniach starosty Małazyńskiego i świadków policyjnych.

Tow. Mastek: Czy znaleziono broń na terenie OKR?

Sw.: Nie.

Tow. Mastek: Proszę Wysoki Sąd o zaprotokolowanie tego, bo starosta grodzki Małazyński zeznał pod przysięgą, że broń znaleziono na terenie OKR.

Napisy były ze starostą uzgodnione.

Adw. Rudziński: Czy w pochodzie były transparenty o treści antypaństwowej?

Sw.: Nie, tylko antyrządowej.

Adw. Rudziński: Czy napisy na transparentach zostały uzgodnione ze starostą?

Sw.: Tak.

Adw. Rudziński: Czy po 29 czerwca, tj. po kongresie, czy pan się stykał ze starostą?

Sw.: Tak.

Adw. Rudziński: Czy była mowa na temat porządku i bezpieczeństwa w dniu kongresu?

Sw.: Starosta nie robił żadnych wyrzutów nikomu z nas.

W charakterze obserwatora.

Adw. Rudziński: A czy po kongresie nie zetknął się pan z innymi ludźmi oficjalnymi i nie rozmawiał na ten temat?

Sw.: Wieczorem w dniu kongresu spotkałem się z majorem Benedyktem, który szedł z urzędnikiem województwa Walickim oraz z por. Zajączkowskim, — który przybył do Krakowa w charakterze obserwatora z kancelarii cywilnej Prezydenta Rzplitej.

Walicki oświadczył mi, że nikt nie może mieć do nas żadnych pretensyj z tytułu jakiegś działania i nieporozumień podczas kongresu, bo wszystko odbyło się spokojnie, w największym porządku.

Adw. Rudziński: Porządek dzienny obejmował jeden punkt: „Obrona prawa i wolności“, czy panowie istotnie uważali, że grozi jakiś zamach temu prawu?

Sw.: Tego się nie da krótko opowiedzieć, ale wszyscy mają w pamięci fakty łamania ustaw i prawa. Tak się złożyło, że opozycja stała się opiekunką obowiązującego prawa.

Szpada i rewolwer z ub. wieku.

— Czy w czasie kongresu byli ranni?

— Nic podobnego. Przebieg dnia był spokojny.

— Czy w okresie kongresu groziło prawu i konstytucji niebezpieczeństwo?

— To był okres zabawy z parlamentem, a nie normalne życie parlamentarne.

— Pan był legionistą?

— Trzykrotnym ochotnikiem i powstańcem górnośląskim.

— Pan należał do 8-go pułku ułanów, tak znanego z wypadków 1923 roku?

— Tak.

— Jaką broń znaleziono u pana?

— Nic ponadto, co okazałem dobrowolnie rewidującym: szablę ułańską, u-rzędniczą szpadę ojca, rewolwer bebenkowsky ojca z 1884 roku i karabin skafkowy bez zamka i kurka. Szpadę ojca zwrócono mi następnego dnia. Prokurator oskarżył mnie tylko o przechowywanie karabinu i rewolweru. Ukarano mnie tylko za nieposiadanie pozwolenia na posiadanie rewolweru. Sąd jednak stwierdził, że broń jest bezużyteczna i pochodzi z ub. stulecia.

Świadek, uderzając ręką o barierkę: Na tej samej sali starosta Małazyński i p. Wołanicki, powiedzieli, że szablę miałem po zamordowanych ułanach. Chciano powiedzieć, że ja mordowałem, albo kradłem broń zamordowanym. Przeciwno temu protestuję, — jestem wojskowym; szablę mogę posiadać. Przeciwno tym panom wytoczyłem sprawę o zniesławienie.

Adw. Rudziński, wyciąga z pod pul-pitu ową broń, zardzewiałą i mocno zniszczoną i składa ją na stole sędziowskim. Wniosku eksperta, który stwierdził użyteczność tej broni nie składał. (Na sali śmiech).

— Czy to był największy „arsenał“ broni w Krakowie?

— Tak.

Sfałszowane afisze.

Adw. Landau: Czy przed kongresem Centrolewu były wydane jakieś sfałszowane afisze?

Sw.: Nietylko to, ale była stworzona cała akcja mistyfikacyjna. Używano nazwiska posła Zuławskiego i Witosa na zawiadamianie ludności, że kongres się nie odbędzie.

Rubaszność dobrego człowieka

Adw. Rudziński: Jak pan może scharakteryzować przemówienia Mastka?

Sw.: Przemówienia Mastka mają zawsze charakter pewnej kordjalności. Są one czasami nieco rubaszne, nieco agresywne, ale jest to rubaszność dobrego człowieka. Mastek mówił tak, jak robotnik, albowiem sam jest robotnikiem. — Mówił z dużą siłą przekonania, ale jednocześnie z poczuciem, że jest odpowiedzialny za masę do której przemawia.

Adw.: A czy pamięta pan przemówienie Mastka pod pomnikiem Mickiewicza?

Sw.: Jego przemówienie było ściśle informacyjne. Na zakończenie ze zwykłą kordjalnością powiedział: „Do widzenia w Warszawie, kiedy będziemy witać rząd robotniczo-chłopski“. Było to powiedziane z uśmiechem i wiarą w to, że dożyje chwili, kiedy będzie witał rząd robotniczo-chłopski.

Prok. Grabowski: Czy to powiedzenie „do widzenia w Warszawie“ — nie było nakłanianiem do demonstracji z 14 września?

Sw.: Nie, to było coś znacznie większego.

Prok. (ironicznie): Ach, większego...

O Kostku Biernackim.

Tow. Pragier: Kto stał na czele PPS w 1923 roku?

— Bobrowski.

— Czy w 1923 roku oddawano broń dobrowolnie?

— Tak.

— Jaką rolę odegrał wtedy mjr. Kostek-Biernacki?

— Był dowódcą kompanii, wytoczono mu sprawę karną za to, że nie stawiał oporu przy rozbrajaniu wojska.

Tow. Pragier: Czy mjr. Kostka-Biernackiego łączyła z Bobrowskim przyjaźń?

— Tak.

Przew.: Uchylam pytania nie dotyczące tej sprawy.

Po złożeniu zeznań tow. Wahnout zabiera ze stołu broń pamiątkową i odchodzi.

Napad na tow. Dubois.

Po przerwie zeznawał szereg świadków powołanych przez obronę na stwierdzenia wystąpień i przemówień osk. tow. Dubois w Białymstoku.

Sw. Tomasz Kapituła charakteryzuje działalność tow. Dubois na terenie woj. białostockiego, nazywając ją „ostrą opozycją w stosunku do rządzącej sanacji“. Wiece posła Dubois nie były rozwiązywane. Działalność oskarżonego doprowadziła do tego, iż wpływy komunistyczne wśród Białorusinów zmalały, a 40 proc. Białorusinów głosowało za posłem Dubois.

Następnie zeznaje świadek Gomulinski, który był na wszystkich zebraniach posła Dubois i zaznacza, że przemówienia były opozycyjne w stosunku do rządu.

Adw. Benkel: Czy panu coś wiadomo o napadzie niejakiego Bekierskiego na posła Dubois?

Sw.: Bekierski z rewolwerem napadł na posła Dubois, gdy ten zmierzał na stację.

Adw.: Kto to był ten Bekierski?

Sw.: To był przewodniczący Strzelca.

Prok.: Co się tam właściwie działo?

Sw.: To był napad polityczny z rewolwerem w rękę.

Prok.: Ale jaki napad, czy Bekierski zastrzelił posła Dubois?

Sw.: Zastrzelić nie zastrzelił, bo przecież poseł Dubois siedzi tutaj żywy.

Następnie tow. Dubois na żądanie obrońcy przedstawia zjście z Bekierskim:

— Siedziałem o godz. 12-tej na stacji. Wówczas Bekierski, komendant Strzelca w towarzystwie agenta policji, napadł mnie z tyłu, uderzył mnie w głowę i w ramię. Obróciłem się i zobaczyłem wymierzony przeciwko sobie rewolwer. Ponieważ jednak należę do tych, którzy nie tracą równowagi, złapałem go za rękę i dlatego nie mogło być tych konsekwencji, których by sobie pan prokurator łączył z moją śmiercią życzył. Bekierski został rozbrojony, spisaliśmy w policji protokół, sprawa jednak została umorzona, a Bekierski skazany został na 20 złotych kary za nielegalne noszenie broni.

(Ciąg dalszy na str. 5-tej).

Liga Narodów a wojna na Dalekim Wschodzie.

Wczoraj, 16 bm. zebrała się w Paryżu Rada Ligi Narodów na nadzwyczajne posiedzenie, w chwili, gdy w konflikcie japońsko - chińskim o Mandżurję nie tylko następuje odprężenie, ale gdy sytuacja zaostriża się coraz krytyczniej.

Japonia nie poddała się październikowej uchwale Rady, żądającej ewakuowania obsadzonych przez wojska japońskie terytoriów mandżurskich. Przeciwnie, wojska japońskie posunęły się dalej, przyszło do walk ze stawiającymi opór Chińczykami; zwłaszcza zaciete bitwy toczyły się w ostatnich dniach koło mostu na rzece Nonai, który jest ważnym punktem strategicznym. Stwarza to poważną sytuację nie tylko dla państw zainteresowanych na Dalekim Wschodzie ale i dla Ligi Narodów.

Czy obecnie uda się w Paryżu zlikwidować konflikt, przybierający bardzo niebezpieczne formy wobec tego, że Unia sowiecka poczyni wychodząc z swej dotychczasowej rezerwy? Trzeba otwarcie powiedzieć, że

widoki są bardzo małe.

Japonia z całą świadomością dla przeprowadzenia swych imperialistycznych celów wybrała moment, w którym mocarstwa są niezdolne do energicznej kontrakcji. Światowy kryzys gospodarczy

pochłania tak dalece siłę i uwagę rządów europejskich i St. Zjednoczonych, że obecnie nie są w stanie przeciwstawić się energicznie na rzecz Chin poczynaniom japońskim w Mandżurji.

Stary Zjednoczone nie mogą poważnie myśleć o zbrojnej interwencji wobec krytycznego położenia amerykańskich finansów. Tosamo dotyczy innych mocarstw które według odnośnych paragrafów statutu Ligi Narodów są właściwie zobowiązane obronić Chin wszystkim, a więc i militarnymi środkami. Bez uciekania się do ostateczności w normalnych warunkach wystarczyłaby prawdopodobnie groźba gospodarczych represji, aby Japonię zmusić do ustąpienia. Ale rząd w Tokio ma uzasadnione powody do przypuszczenia, że mocarstwa w chwili obecnej

nie są w stanie przystąpić nawet do gospodarczych tylko represji.

Wobec skurczenia się handlu światowego, wobec olbrzymiego bezrobocia zerwanie handlowych stosunków z Japonją byłoby bardzo ryzykownym przedsięwzięciem. Trzeba bowiem przytem zauważyć, że Japonia jest jednym z największych odbiorców przemysłowych produkcji Europy i Ameryki a równocześnie sama eksportuje zagranicę cenne surowce, których

ubytok podkopałby egzystencję bardzo wielu przedsiębiorstw europejskich i amerykańskich.

Każde z mocarstw zdaje więc sobie sprawę z tego, że akcja przeciw Japonji grozi każdemu z nich utratą przemysłowych wpływów w tym kraju. Z drugiej zaś strony coraz większym niepokojem przejmują

stanowisko Unji sowieckiej,

kłórn każdej chwili może również zabrać

głos w tej tak ważnej dla niej sprawie.

Dla idei Ligi Narodów będzie wielkim moralnym ciosem, jeśli nie uda się jej ochronić Chin przed rabunkowym napadem Japonji. Ale

byłoby katastrofą,

gdyby świat nabrał przekonania, że Liga Narodów w poczuciu swej bezsilności rezygnuje nawet z próby wypełnienia swej misji pokojowej tj. z doprowadzenia do sprawiedliwego zlikwidowania konfliktu.

W niedzielę 22 listopada o godz. 11-tej przed południem odbędzie się w sali

TEATRU ROZMAITOŚCI

UROCZYSTA AKADEMJA

ku czci nieodżałowanych, zmarłych towarzyszy

**MIKOŁAJA HANKIEWICZA
i Dra RAFAŁA BUBERA**

Program uroczystości:

Przemówienie posła **tow. M. Niedziałkowskiego.**

Deklamacja p. Miedzińskiej, art. teatru miejskiego.

Produkcje artystyczne Chóru Robotniczego i Kwartetu Muzycznego.

— Bilety wstępu w cenie od 50 gr. do 3 zł. —

Wzywamy ogół robotniczy do jak naliczniejszego udziału w uroczystości.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. we Lwowie.

Tragedje na tle nędzy.

Przed dwoma laty z fabryki „Hamulec“ w Warszawie w czasie ogólnej redukcji został zwolniony z pracy ślusarz 35-letni Adolf Adam Jankowski, zamięszkał wraz z żoną przy ul. Wolskiej 135.

Pozbawiony pracy Jankowski dzięki poleceniu jednego z lekarzy otrzymał bez składowania kaucji do sprzedaży komi-sowej od firmy „Orient“ kakao i herbatę, które sprzedawał po mieszkaniach prywatnych.

Onegdaj wieczorem Jankowski przyszedł do mieszkania kolegi swego Kalińskiego (Żelazna 18), skarżąc się, że musi odebrać sobie życie, gdyż z pieniędzy otrzymanych za towar kupił sobie za 30

złotych łoszuł i buty, spodziewając się, że niedobór pokryje z należnych mu procentów od sprzedanego towaru. Tymczasem kupujący zawiedli i niezapłacili rat, firma zaś domagała się wpłacenia pieniędzy.

Mimo perswazji i tłumaczeń Kalińskiego — Jankowski silnie zdenerwowany wyszedł o północy z mieszkania kolegi, mówiąc, że nie może narazić lekarza, który za niego gwarantował, na przykrość.

Następnego dnia rano około godz. 6-tej Jankowski wyskoczył z domu przy ul. Żelaznej z okna 4-go piętra, ponosząc śmierć na miejscu.

Pod Jarosławiem, na torze kolejowym, znaleziono zmasakrowane zwłoki Andrzeja Rybki, obok których leżał ciężko ranny Mikołaj Marcich. Jak się okazało, obaj jechali pociągiem do Jarosławia i przez nieuwagę wybili w wagonie szybę. Nie mając pieniędzy na pokrycie wyrządzonej szkody wyskoczyli w biegu, przyczem jeden z nich zginął, drugi zaś znajduje się w stanie bardzo ciężkim.

W Zagłębiu Dąbrowskiem jest nieczynny szyb dawnej kopalni „Jarosław“. Dla ulżenia swej ciężkiej niedoli udali się tam czterej górnicy, chcąc wydobyć dla siebie nieco węgla. Około godz. 2 w nocy poczuli wydobywający się z szybu gazy — w obawie o życie — wydostali się na powierzchnię. W tym momencie jednak jeden z górników przypomniał sobie, że opuszczając pośpiesznie szyb, pozostawił tam lampkę górnika.

Górnik ten, nazwiskiem Tomaszunas, opuścił się powtórnie do szybu, wypełnionego już gazami. Nie dotknawszy jeszcze stopami do dna szybu, dusząc się, zawołał o ratunek. Wówczas drugi z obecnych 26-letni Kuźnicki, nachylił się nad szybem i podał mu rękę, usiłując go wyciągnąć na powierzchnię.

Niestety i on przypłacił to życiem, ponieważ Tomaszunas, złapawszy go kurczowo za rękę, wciągnął do szybu.

Pozostali przy życiu górnicy zawiadomili o strasznym wypadku policję, oraz zarząd kopalni „Jerzy“, skąd na miejsce wysłano drużynę ratowniczą. Pomoc okazała się jednak spóźniona, gdyż z szybu wydobyto już tylko martwe zwłoki dwóch górników.

O STATNIE DNI SPRZEDAŻY

Losów 1-szej Klasy 24-tej Państwowej Loterii Klasowej w największej i najszcześliwszej Kolekturze w kraju

„NADZIEJA“

Lwów, Sykstuska 6.

Główna wygrana

1.000.000 Złotych

ponadto wygrane i premje:

300.000 Złotych

200.000 Złotych

175.000 Złotych

Wiele wygranych po:

777

100.000 Złotych

75.000 Złotych

50.000 Złotych

i t. d. i t. d. na ogólną sumę około

25 milionów Złotych

Co drugi los wygrywa!

Losy są do nabycia w największej i najszcześliwszej Kolekturze w kraju

„NADZIEJA“

Lwów — Sykstuska 6.

CENY LOSÓW: Czwartka — Zł. 10.—

Półówka — Zł. 20.—, Cały — Zł. 40.—

Na zamówienie wystarcza korespondentka.

Należność płatna jest po odbiorze losów.

Ciągnięcie 1-ej Klasy już 19. i 20. b. m.

Skarb państwa nie odpowiada za areszt bez podstaw.

Znamienne orzeczenie Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę obywatela miasta Pińska, M. G. Pan G. został przed rokiem zaaresztowany pod zarzutem rzekomych nadużyć. W areszcie zapobiegawczym G. pozostawał trzy miesiące i 12 dni. Po tym czasie wyjaśniło się, że wszelkie podejrzenia są bezpodstawne.

P. G., który jest przemysłowcem, ponosił dotkliwe straty, wskutek pozostawania w zamknięciu i wystąpił ze skargą do sądu apelacyjnego, żądając odszkodowania od skarbu państwa, za bezpodstawne przetrzymanie go w areszcie.

Pretensje swoje określił p. G. na 83.000 zł. Sąd apelacyjny oddalił skargę, a sąd najwyższy zatwierdził ten wyrok, motywując że odpowiedzialność ta istnieje w razie uwięzienia podejrzanego na skutek rozprawy sądowej, natomiast o ile do rozprawy nie doszło, a podejrzanym przebywał tylko w areszcie zapobiegawczym, — odpowiedzialność taka nie istnieje.

W ten sposób przetrzymany bezpodstawnie przez władze lata całe w areszcie śledczym, nie będzie miał możliwości poszukiwania jakichkolwiek bądź szkód.

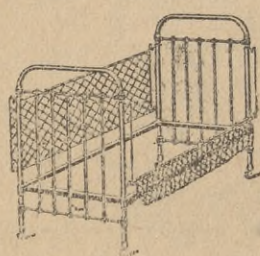
Tow. Ciołkosz

uniewinniony przez sąd
w Przemyślu.

Dnia 3 bm. odbyła się przed Sądem okręgowym w Przemyślu rozprawa przeciw tow. Ciołkoszowi, na skutek odwołania prokuratora od wyroku uniewinniającego Sądu grodzkiego w Jarosławiu.

Tow. Ciołkosz oskarżony był, że po rozwiązaniu wiecu PPS. w Jarosławiu 14 kwietnia 1928 r. przemawiał dalej, i niemożliwość policjantom opróżnienia sali z zebranych i znieważył słownie komisarza policji Wysogłada.

Sąd okręgowy, tak samo, jak Sąd grodzki, uznał, że wsprawdził tow. Ciołkosz po rozwiązaniu wiecu dalej przemawiał, jednak policjanci siłą salę opróżnili, a wyrażenie się do komisarza policji: „ja z panem nie będę gadał“ nie stanowi obelgi. W rezultacie zapadł wyrok uniewinniający. Bronił tow. Grossfeld.

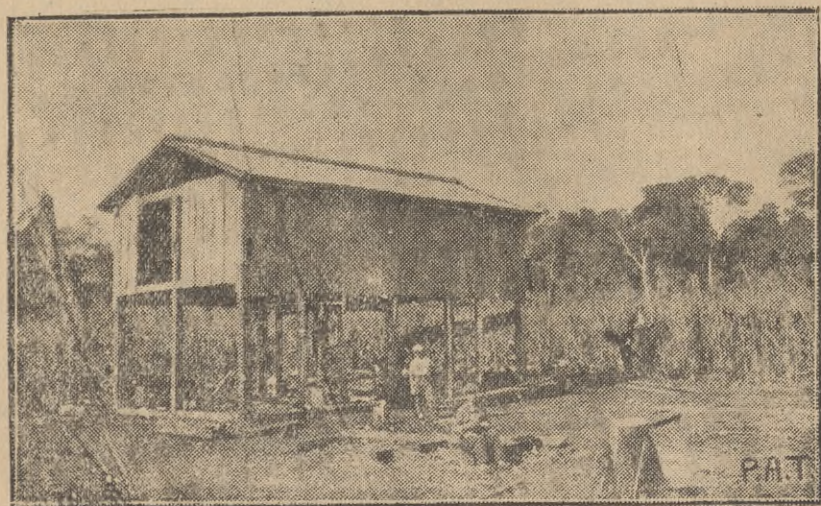


**FABRYCZNY SKŁAD
ŁÓŻEK METALOWYCH
i WÓZKÓW DZIECINNYCH
WOŁKOWYSKI**

Lwów, ul. Kopernika 5 — Telefon 95-97.
CENY ŚCIŚLE FABRYCZNE.

633

Osiedle kolonisty polskiego w Paragwaju.



Poza Brazylią i Argentyną istnieją znaczniejsze skupiska kolonistów polskich także w republice Paragwajskiej. Na ilustracji charakterystyczny domek kolonisty polskiego na kolonji Fram.

Centrala Pończoch PFAU Rynek 19 najtaniej bo wchód przez sień

737

Światła i cienie nowego kodeksu karnego.

Prawie niespostrzeżenie w rozgwarze dnia przemknął przez nasze życie cień nowego kodeksu karnego. A projekt polskiego kodeksu karnego uchwalony i opublikowany przez komisję kodyfikacyjną, jest markantnym wyrazem pewnej grupy ludzi, która chciałaby do mrocznego połoiku współczesnego wymiaru sprawiedliwości wprowadzić nieco świeżego powietrza i światła.

Nowoczesna nauka karna chwyta za mikroskop wiedzy psychologicznej, która ją wprowadza w tajniki duszy przestępcy. Nie astronomia karna badająca oderwane przestępstwo, ale anatomia karna, wnika- jąca w psychikę przestępcy, stała się me- todą postępowych kryminologów. I mie- rząc projekt Komisji Kodyfikacyjnej mia- rą tej szerokiej perspektywy, należy o nim powiedzieć: to jest nowy kodeks.

Nie jest on ustawą dla automatów. To jest jego pierwszorzędną zasługą. — Wytycza drogi, wskazuje horyzonty, ale nie prowadzi sędziego za rękę. Zmusza sędziego, zasiadającego do klawiatury środków karnych, do myślenia. Sędzia bę- dzie myślącym sędzią, który bada, anali- zuje i sędzi przestępcę na tle jego życia, otoczenia, warunków społecznych, psychi- cznych, fizycznych — albo zagra źle.

Przebiegamy okiem poszczególnych prze- pisy i chwytamy kilka jaśniejszych pro- mieni: Znikła arystokratyczna

zbrodnia pojedynku.

Pojedynkujący się panie będą wre- szcie sądzeni za to, co w rzeczywistości popełnili: za mord z premedytacją. Znikły drakońskie kary więzienia wymierzone za najdrobniejsze kradzieże, choćby za kra- dzież chleba przez głodnego. Panowie ustawodawcy zaczynają wreszcie rozumieć, co to jest głód: „Sąd może kary nie wy- mierzać, jeżeli sprawca zabrał celem nie- zwłocznego spożycia przedmiot małej wartości“.

Dochodzimy do przestępstwa

spędzenia płodu;

wolno czy nie wolno? „Kobieta, która płód swój spędza lub pozwala na spę- dzenie go przez inną osobę ulega karze aresztu do lat 3. Niema przestępstwa, je- żeli zabieg był dokonany przez lekarza i był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, jej ciężkie położenie materialne, dobro rodziny lub ważny in- teres społeczny“. Dyplomatyczna odpo- wiedź! Nie zadowala nas jednak w zu- pełności. Nie daje kobiecie współczesnej odpowiedzi, na którą czeka. Prawo orze- kania, czy zabieg jest konieczny czy nie, do ciebie matko należy! Ty jesteś jedyną, najwyższą instancją, której przysługuje prawo decydowania, czy chcesz i czy po- winnaś rodzić. Kodeks tak nie mówi — zabrało mu tchu do tej drogi pod prąd.

Projekt zna warunkowe zawieszenie kary więzienia nawet dwuletniego na o- kres do 5 lat, jeżeli sędzia przypuszcza, że skazany ze względu na jego charakter, okoliczności — towarzyszące popełnieniu przestępstwa i zachowanie się po popeł- nieniu, wstrzyma się bez odcięcia kary od nowego przestępstwa. Projekt zna warunkowe zwolnienie po odcięciu 2/3 kary. Zna zupełnie odstąpienie od or- zekania kary w stosunku do nieletnich, jeżeli sędzia przypuszcza, że karanie jest niecelowe. Wzbogaca się platonicznym przepisem, że nawoływanie do wojny za- czepnej jest przestępstwem karaniem 5- letniem więzieniem (och, kiedyż już uj- rzymy wreszcie taki jeden wyrok!) Bły- szczy przepisami chroniącymi czystość : tajność wyborów, spokój zgromadzeń przedwyborczych.

Jednak wśród tych wszystkich bła- sków i światła nie brak mroków niepo- rozumień i cieni. Przedewszystkiem

zachowanie kary śmierci.

Wprawdzie tylko fakultatywnie i to w jednym przestępstwie zabójstwa, nie- mniej zachowaniem tej kary projekt umo- żliwia popełnianie potwornych omyłek sprawiedliwości, których niemożna już ni- gdy naprawić.

Niepokoiki taki przepis: „Kto będąc sprawcą ciąży, uchyla się od udzielenia potrzebnej pomocy kobiecie przez niego

zapłodnionej, ulega karze więzienia do lat 2“. Rozumiemy intencję kodyfikato- rów, którzy chcieli zapewnić matkę i dzie- cku pomoc i oparcie. Ale czy życie nie robi z takiego przepisu odskoczni dla szantażu i wymuszeń? Czy uwięzienie ojca umili i ułatwi życie matce i dziecku? Gdyby prawo cywilne przyznało kobiecie zapłodnionej natychmiastową egzekucję majątkową, zabezpieczającą alimentację z majątku sprawcy ciąży aż do prawomoc- nego wywalczenia tego prawa, taki środek byłby bardziej skuteczny i odpowiedni.

Największą jednak wadą projektu jest fakt, że przyznaje sędziemu tylko prawo wyrokowania. Jak ten wyrok jest wyko- nywany i jak wpływa na skazanego, to już jest rzeczą władz więziennych; pro- jekt nawet nie próbuje odebrać tych „su- werennych“ uprawnień. — Taki podział funkcji jest nietylko nielogiczny, ale w najwyższym stopniu szkodliwy dla ska- zanego i dla sędziego. Sędzia traci moż- ność stwierdzenia, czy jego wyroki były skuteczne, czy też nie. Traci możliwość na- bywania doświadczenia, płynącego z ob- serwacji rezultatów swej pracy. Wpada w rutynę i szablony lekarza, który po zba- daniu chorego i zapisaniu pierwszej re- cepty, pacjenta swego nie widzi już wię- cej na oczy.

Dr. Józef Loos.

B. Shaw o Mac Donaldzie, wyborach i kapitalizmie.

Wielki pisarz angielski, Bernard Shaw który jest — jak wiadomo — z przekonania socjalista, udzielił wywiadu angielskiemu dziennikarzowi Mauryemu Lewis, na temat ostatniej kampanii wyborczej w Anglii. Z wywiadu tego przytaczamy — za łódzkim „Głosem Porannym“ charakterystyczne u- stępy:

LEWIS: Czy uważa pan, że ostatnie wybory są ciężkim ciosem dla socjalizmu?

SHAW: Nie! Są one dla socjalizmu istnym darem bożym. Mac Donald nie nie robił, tylko wygłaszał przemówienia, które były prawdziwymi arcydziełami hum- bugu i które zdławiły żądania realizacji „socjalizmu w naszych czasach“. Kwestia, jakby się go można było pozbyć, stała się poważną i palącą. Rozwiązał on sam zagadnienie, przemieniając się w przewód- cę partii konserwatywnej, a więc zajmu- jąc swoje właściwe miejsce. W partii kon- serwatywnej jego znajomość proletariatu i zagadnień współczesnego świata czynią go nieocenionym. W partii socjalistycz- nej był on poprostu nieszczęściem.

LEWIS: Czy sądzi pan, że gwałtowny rezultat wyborów był wyrazem zdekla- rowanej miłości ojczyzny, czy też panicką reakcją na lek i namowy?

SHAW: Skąd ja to mogę wiedzieć? Ale zupełnie jasne jest, że bajka o rzą- dzie narodowym została wszędzie łapczy- wie pochwycona, ponieważ odgrzała ro- mantyczne uczucia patriotyczne i ponie-

waż zaoszczędziła wysiłek zastanowienia się, jako że jest czystym nonsensem.

Ten rząd zobowiązany jest niczego nie socjalizować. Reprezentuje on inte- resy robotników nie w „narodowym“ sto- sunku 9:1, a w absurdalnie „antynarodo- wym“ stosunku 10:1.

LEWIS: Czy uważa pan, że życzenie rządu w kierunku uratowania funta i, je- śli to możliwe, powrotu do standardu zło- ta jest złudzeniem?

SHAW: Swawola! Nikt z nich nie wie, co oznacza funt szterling. Zaklinano, że przy zwycięstwie labourystów funt spadnie do zera, a przy zwycięstwie kon- serwatystów osiągnie najwyższy kurs. — Zdecydowany sukces nastąpił, partia pra- cy w parlamencie jest jakby zlikwidowa- na, a funt szterling precyzyjnie spadł. Je- dynym skutkiem tej dewaluacji jest, że nieliczni inteligentni wyborcy spostrzega- ją teraz, jak śmiesznie zostali oszukani przez tego funta propagandy wyborczej i że w rzeczywistości była to tylko bru- kiew, którą podsunęto osłu pod nos.

LEWIS: Co by pan zaproponował w dziedzinie reformy obecnego systemu fi- nansowego w ramach istniejącego porzą- dku gospodarczego i technicznego - banko- wego?

SHAW: Nie troszczyłbym się prze- dewszystkiem o istniejące ramy. W prak- tyce uczyniłbym ze wszystkich banków pocztowe kasy oszczędności. Odkupiłbym je od bankierów, zdobywając potrzebne na ten cel pieniądze przez opodatkowanie dochodów tych bankierów i innych za- robkowców. Nazwanoby taką transak- cję katastrofalną, niezdrową i śmiertelną dla istnienia świata. A ja śmiałybym się z tego.

LEWIS: Czy może być uważany za bogaty kraj, który posiada pokaźną ilość bezrobotnych?

SHAW: Kwestia bezrobocia jest pię- tą achillesową kapitalizmu. Istnieją dzi- siaj ludzie, którzy pracują ponad 12, a nawet 14 godzin na dobę. Nie można pro- blemu bezrobocia inaczej rozwiązać, jak tylko

przez podział pracy, jednego pracu- jącego dzisiaj człowieka na dwóch.

Ale tego z kolei nie można uczynić, nie podważając konta wypłat. Ktoby jedno- cześnie mógł podwoić swoją produkcję, ten mógłby podwoić swe wypłaty bez u- szczuplania renty i procentów. Lecz to jest na dłuższą metę niemożliwe, czyli, in- nymi słowami, kapitalizm jest na dłuższą metę niemożliwy.

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej. berlaże buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów, Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

MEBLE I SPRZĘTY

KOMPLETNE SYPIALNIE, łoża, łóżeczka, urządzenia kuchenne, oraz pojedyncze części poleca naj- taniej za gotówkę i na dogodnych warun- kach Magazyn Mebli STEIL i Ska, Lwów, Kazimierzowska 28, tel. 64-13. 574

ANIM zakupisz MEBLE, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u H. SZELESZA Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, MEBLE wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyj- nych i ściśle gotówkowych. 182

PRZEROBIECIE łożek żelaznych, siatek drucia- nych, materaców, otoman, kanap, wraz z de- zynfekcją w jednym dniu wykonuje fabry- ka ZAKS, Lwów, Lindego 6, tel. 79-99. 778

RÓŻNE

UNIEWAZNIAM zgubiona książeczkę wojsko- wą wydaną przez P. K. U. Lwów, oraz dowód osobisty na nazwisko Mały Jan. 3x

BYŁY AKADEMIK poszukuje jakiegokolwiek za- tężenia we Lwowie lub na prowincji. Listy do Administracji pod „student — prac“.

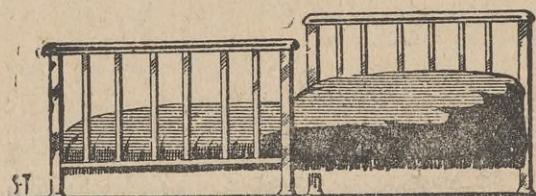
DOZORCOWKI poszukuje Włodzimierz Fol- mes. — Zgłoszenia do „Dziennika Ludowego“ dla „Kolportera“.

ZAJMĘ SIE przez dzień dziećmi, umię ładnie szyc. Zgłoszenia „Dziennik Ludowy“ pod „Bez dopłaty“.

I ZAK LANDAU

LWÓW, Bożnicza 17 — tel. 43-81.

Hurtowny skład szkła, porcelany, lamp elektrycznych i naftowych



ROK ZAŁOŻ.
1907

WYRÓŻNICZONY
NA DWUMI POZNANIU
WIELKIM IREBRNIM

WYTWÓRNIĄ MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15

TELEF. 47-92



MASZYNY
do szycia

Kayser-Singer

po najniższych cenach
na dogodne spłaty 348

Juljan Łomaga

Lwów, Wałowa 11. — Tel. 28-70.

Własny wyrób - Ceny fabryczne

KOŁDRY watowane od zł. 20—
PIERZYNy pierzane „ 65—
PODUSZKI „ 16—
GOTOWE prześcieradła „ 4-50

„ prześc. z dziurkami pod kołdry 10—

KAPY — FIRANKI — PŁÓTNA

OBRUSY — RĘCZNIKI — SZYFONY

najtaniej sprzedaje 709

FABRYKA POŚCIELI

A. PIETRUSZEWSKI - M. MLEKO

LWÓW, KORALNICKA 6

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie ul. Bourlarda i. 2.

Tel. 57-25

ŁÓŻKA na raty:

Kuchenne 12 zł., Siatkowe 40 zł., Wieszadło stojące 20 zł., Druciane wkłady 26 zł.

MATERACE: 3 poduszki 25 zł., włosien- ne 65 zł. Tapczany hi- gieniczne 50 zł., dzieciinne łóżeczka 50 zł., mo- sieżne 180 zł. poleca fabryka

ZAKS Lwów, Lindego 6

tel. 79-99

773

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, i kosmetyki lek. 463

Dr. A. NADEL

LWÓW, PL. HALICKI 7 tel. 81-30.

Lampa kwarcowa, diathermia, Sollux, masaż elektr. epilacja i t. p.

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUŹNIEWICZ bandażysta- ortope- dysta, Lwów Gródecka 2 b, Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaże przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 634

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIĄ FIRANEK, kap, oraz najnowszymi robót filcowych, R. HAFKA, ul. Kopernika 17. I. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej, (bo na piętrze) i na najdogodniej- szych warunkach. Firanki filcowe od zł. 26.50. UWAGA. Oglądanie wzorów nie obo- wiązuje do kupna. 760

OKAZJA! Dwie maszyny do szycia, marki „Sin- ger“ tanto do nabycia. Oglądać można od g. 6 — 7 wiecz. ul. Listopada 45, parter pra- wy, drzwi Nr. 1. 3x

(Ciąg dalszy ze str. 2-giej).

Wyrazy solidarności z oskarżonymi

Wielkie wrażenie wywołują zeznania 67-letniego starca, Aleksandra Masłowskiego bezrobotnego ślusarza z Zawiercia. Zeznaje on głośno, patrząc spokojnym wzrokiem po sędziach. Jest on założycielem PPS w Zawierciu, a uprzednio członkiem „Proletariatu”. Zeznaje o zlocie młodzieży TUR w Zawierciu, na którym posł Dubois wzywał do organizowania się. Milicja porządkowa była potrzebna dla obrony przed napadami przeciwników.

Na pytanie, czy władze wiedziały, że istniała milicja, odpowiada świadek, że tak, bo milicja była jawna.

Prok. Rause: Czy posł Dubois mówił „musimy się szykować do walki”?

— Tak, musieli się szykować, tak, jak my.

Przed zakończeniem zeznań, świadek składa następującą deklarację:

„Na wszystko to, co zrobiła dotychczas partia oraz siedzący na ławie moi towarzysze, ja się piszę, i biorę na siebie odpowiedzialność”.

Jeśli siedzący na ławie oskarżonych zawni, to i ja ponoszę część odpowiedzialności, bo to samo myśle i mówię. Chętniebym razem z nimi zasiał na ławie oskarżonych, bo myśleć tak nie przestane.

— Czy posł Dubois był w kwietniu w Zawierciu?

— Nie.

— A może?

— Za bardzo szanuję sąd, by odważyć się na kłamstwo.

Na pytanie adw. Benkiewicza, czy był karany przez sądy rosyjskie, tow. Masłowski odpowiada: Tak, za działalność na korzyść partii i na korzyść niepodległości.

Działalność T.U.R.

Z kolei składają zeznania świadkowie Karłofen Paweł dr. Molicki Marian, Słomski Feliks, Azajew Jan, Wdowik Mieczysław, Rechlewski Władysław. Wszyscy oni oświadczyli, że do działalności tow. Dubois na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, bądź to ogólnej działalności TUR-u.

Apteczka polowa.

Tow. Zygmunt Rembowski, sekretarz TUR-a w Sosnowcu, zalegalizował w starostwie wyłączone TUR-u, która miała się odbyć pod hasłem powitania wiosny.

Prok. A może pan powie, co znajdowało się w apteczce polowej, którą mieli przy sobie Turówcy?

Sw.: Była tam jodyna, krople miętowe, i waleriana.

Adw. Berenson: A czy nie było tam środków na rany od strzałów armatnich?

— Nie.

Sw. Ryehlik, który brał udział w wyłączone TUR-a opowiada szczegóły starcia z policją w czasie którego doznał złamania ręki.

Zeznania tow. Bienia.

Nakoniec zeznawał tow. poseł Bień, b. prezydent miasta Sosnowca. Świadek stwierdza, że wobec demolowania lokalów partyjnych przez bojówkę przeciwnego obozu nastąpiła KONIECZNOŚĆ ORGANIZACJI KADR STRAŻY PORZĄDKOWEJ I MILICJI.

ze w tych ośrodkach, gdzie owa straż porządkowa była, zorganizowana, do demolowania lokalni nie dochodziło.

Adw. Berenson: Czy pan brał udział w kongresie Centrolewu w Krakowie?

Sw.: Tak, przybyłem z całą grupą towarzyszy z Zagłębia.

Następnie świadek stwierdza, iż głosił za uchwaloną rezolucją. Nie został

jednak pociągnięty do odpowiedzialności, mimo, iż oświadczył, że bierze na siebie odpowiedzialność za organizację i uchwały kongresu. Nie zostali również pociągnięci do odpowiedzialności towarzysze z Zagłębia Dąbrowskiego, którzy zgłosili gotowość ponoszenia konsekwencji.

Zapytany przez tow. Ciołkosza o wypadki łamania obowiązujących ustaw samorządowych, świadek cytuje rozwiązanie rady miejskiej i magistratu w Sosnowcu, dalej rozwiązanie władz miejskich w Będzinie.

Na tem przewodniczący rozprawę zamknął, odraczając ją do jutra godz. 9.30.

**NA ZIMĘ UBRANIOWE KOCE, PLEDY, DERKI
MĘSKIE POLECA:
SUKNA DAMSKIE LUDWIK RALSKI
MUNDURKOWE Lwów, Rutowskiego 7 (Przed KATEDRA)**

83-cia konfiskata „Dziennika Ludowego“ w r. 1931.

Wczorajszy numer „Dziennika Ludowego“ został skonfiskowany. — Ołówki cenzorski skreślił kilka ustępów z procesu

brzeskiego. Również uległ konfiskacie dzisiejszy „Robotnik“.

Bojowa zapowiedź socjalistów austriackich.

Organ austriackiej socjalnej demokracji „Arbeiter Zeitung“, rejestrując z okazji 13-tej rocznicy proklamowania republiki austriackiej (12 listopada) sytuację polityczną Austrii, po stwierdzeniu groźącego niebezpieczeństwa faszystowskiego (którego wyrazem był niedawny zamach faszystowski, zgnieciony w zarodku), — oświadcza:

„Teraz już nie pójdzie się z kartkami wyborczymi. Najbliższym razem nie o przemyśle się na zaufaniu do władzy państwowej. rządzący zdradzili to zaufanie. Najbliższym razem — mówimy to głośno w dniu Republiki: najbliższym razem klasa robotnicza będzie broniła własnymi pięściami tego, co jej jeszcze w tej burżuazyjnej republice zostało, tego, co jest jeszcze nadzieją na pokojowy rozwój. Pragniemy demokracji. Wiemy, co znaczy kartka wyborcza. Ale temu,

któ atakuje demokrację karabinami maszynowymi, odpowiemy jego metodą. Gdy zuchwał

reka faszystowska grozi rozdarciem kartki wyborczej, to my pięścią uderzymy w tę rekę!”

Burżuazyjna republika jest postępowem w porównaniu z gwałtami przeszłości — dlatego wartaby jej bronić przed zamachami faszizmu. Burżuazyjna republika jest początkiem nowej doby, o ile się weźmie pod uwagę niedolę ludu — i dlatego warta, by w imię jej przyszłości łamać opór wszystkich reakcyjnych sił.

Nigdy wołanie godziny nie było tak donośne jak dzisiaj. Myśmy stworzyli republikę — my jej bronimy. Musielimy znieść kapitalizm — obalimy go! — Tak więc powstaje dla nas podwójne zadanie do wykonania: Republika w niebezpieczeństwie? Spieszymy ku jej pomocy! Kapitalizm, łamiący się pod kryzysem? Maszerujemy, aby uwolnić od niego świat!”

Walka robotników naftowych o 6-godz. dzień pracy

W dniu wczorajszym rozpoczęły się we Lwowie rokowania pomiędzy delegatami klas. Związków Zaw. w przemyśle naftowym, a pracodawcami. W rokowaniach tych bierze udział kilkudziesięciu delegatów robotniczych ze wszystkich ośrodków przemysłu naftowego.

Znaczenie tych rokowań jest niezwykle doniosłe ze względu na ważne postulaty wysunięte przez klasowe Związki zawodowe. Robotnicy naftowi, zgodnie ze swoim memoriałem, wniesionym do Izby Przewodawców, domagają się: **wprowadzenia 6 godzinnego dnia pracy bez obniżenia zarobków oraz wprowadzenia czwar tej szycy.**

Postulat ten, który jest dziś naczelnym hasłem całej klasy pracującej, ma na celu skuteczną i racjonalną walkę z bezrobociem w przemyśle naftowym.

Wzór prezydenta.

PRAGA, 17. 11. W kołach rządowych rozpatrywany jest projekt zmniejszenia szenia poborów ministrów o 3—10 procent.

Prez. Masaryk oświadczył gotowość zmniejszenia swej listy cywilnej, która wynosi milion koron (około 300.000 złotych) rocznie, o 20 procent.

BERLIN, 17. 11. Król szwedzki oraz następca tronu oświadczyli gotowość zmniejszenia swych apanaży ze względu na ciężką sytuację gospodarczą kraju.

Król szwedzki zmniejszy swą listę cywilną z początkiem nowego roku budżetowego o 50.000, następca tronu o 15.000.

Wojna z bandytami na Korsyce.

Rząd francuski wydał wojnę osławionym bandytom na Korsyce.

Korsyka już od dawna słynie jako wyspa bandytów.

Już Napoleon III zmobilizował oddział żołnierzy, którzy przez długi czas prowadzili na Korsyce walkę z bandytami, terroryzującymi ludność wyspy. Jeszcze pięćdziesiąt lat temu żył na Korsyce osławiony bandyta Bellacocia, który cieszył się on olbrzymią popularnością w swej wsi rodzinnej Bastelica.

Bandytów jak Bellacocia było na Korsyce bardzo wielu. Jednym z najbardziej niebezpiecznych w czasach obecnych był

Bartoli, który cieszył się uznaniem nawet władz lokalnych. Mało tego, władze lokalne posługiwały się jego wpływami, np. podczas wyborów.

Nie było wypadku, by kandydat popierany przez Bartolięgo doznał porażki.

Przeciw temu Bartoliemu i innym groźnym bandytom korsykańskim wyruszyła z nakazu rządu francuskiego ekspedycja karna, pod przewodnictwem gen. Huot, który udał się do Ajaccio aeroplanem. Oddział jego, który przybył do Ajaccio, zaopatrzony jest w jeden tank, 6 samochodów pancernych, uzbrojonych w armaty i karabiny maszynowe.

Oddział karny liczy 1400 żandarmów, którzy jeszcze przed wszczęciem kroków wojennych zaareztowali kilkanaście osób, podejrzanych o współzestwo z bandytami.

Pierwszą potyczkę stoczono w wąwozie Verde, gdzie oddział złożony z sześćdziesięciu żandarmów osaczył „króla” korsykańskich zbrojników, Jose Bartoli, który zginął od strzałów żandarmów.

Bartoli do spółki z żandarmem Boreno i kilkudziesięciu innymi zbrojcami kierował napadami, obmyślał sposoby na policję. A poza tem, popełniał liczne szantaże. Kazał sobie wypłacać haracz ludzom, którzy mieli coś do ukrywania, w zamian za to pomagał im w ukrywaniu się przed policją. Pewien karczmarz, który był paserem, wypłacał Bartoliemu większe sumy. Nie brak też było przekupnych żandarmów, wśród których wspomniany żandarm Boreno wykonywał najkrwawsze napady.

Pewnego razu sprzątnęli w ten sposób niejakiego Buchini, który spotkawszy ich na drodze czynił wymówki Bartoliemu, że się „nie prowadzi” i przynosi Korsyce hańbę.

Po zastrzeleniu herszta zbrojników Bartolego żandarmierja francuska pracuje obecnie nad wykryciem jego bandy. Najniebezpieczniejszy wśród nich jest żandarm Boreno, dobrze obznajomiony z metodami policyjnymi.

Jeżeli Boreno zostanie ujęty, bandytyzm na Korsyce będzie zlikwidowany.

Wszystkim, którzy oddali cześć pracy całego życia, naszego nieodżałowanej pamięci Męża i Ojca

śp. Bra Zygmunta Marka

składamy najserdeczniejsze podziękowanie

Dr. Ada Markowa

z synem i córką.

Kurczenie się eksportu polskiego.

WARSZAWA. Na ostatnim posiedzeniu warszawskiej Izby przemysłowo-handlowej przemawiał m. in. Roger Bataglia, który zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo załamania się eksportu polskiego. — Mowca stwierdził, że stajemy wobec kurczenia się eksportu, przyczem niebezpieczeństwo, nieprzerwanie rośnie od chwili załamania się funta. Na sztych niebezpieczeństwa są wystawiane pozycje, dające w sumie od 300 do 500 milionów zł. rocznie. Niebezpieczeństwo deficytowego bi-

lansu handlowego może pociągnąć dla nas najgroźniejsze skutki, a więc: spowodować zwiększenie bezrobocia, a przede wszystkim zagrożenie walucie, jeśli weźmiemy pod uwagę 300 milj. zł. kredytów krótkoterminowych, które musimy spłacić. Sytuacja komplikuje się coraz bardziej.

W Europie środkowej coraz wyraźniej zaznacza się tendencja w kierunku izolacji Polski.

Udział Polski w handlu środkowej Europy spadł z 52 proc. do 37 proc.

Czy to ten sam?

„Robotnik“ podaje:

„Filarzem BB na Podlasiu jest niejaki Julian Abramowicz. W marcu b. r. dostarczyła nam grupa b. peowiaków dowodów,

iz Julian Abramowicz w listopadzie 1918 r. „jeździł z Prusakami i pomagał wyszukiwać im załogi peowiaków...”

W dn. 16. XI. 1918 r. odbyła się straszna rzeź owych peowiaków przez Niemców w Międzyrzeczu Podlaskim. W nr. 3 miesięcznika „Peowiak“ (oficjalny organ Zw. Peowiaków, z kwietnia br.) można znaleźć w oświadczeniu p. t. „Mordancy pruscy w Międzyrzeczu”

Jak „Robotnik“ dalej pisze: „P. Abramowicz jest komendantem „Strzelca“, członkiem

Zarządu Zw. Legionistów i Peowiaków

(w okresie wojny służył w kancelarii), komendantem ochotniczej straży pożarnej, sekretarzem BB, wreszcie prawą ręką burmistrza St. Zakrzewskiego.

Szczytem cynizmu chyba jest to, iż ów Abramowicz, jako komendant „Strzelca“ w dn. 4 października r. b. paradował w Międzyrzeczu Podlaskim przy odsłonięciu pomnika ku czci poległych Peowiaków.

Protektorem uroczystości był sam P. Prezydent Państwa.

W dodatku tenże Abramowicz jest również członkiem Komisji Kwalifikacyjnej do Krzyża Niepodległości!...

„Robotnik“ kończy słowami:

„Wiadomości te są tak potworne, że radziłybyśmy usłyszeć ich zaprzeczenie.

Znowu sąd doraźny.

CZORTKÓW. 17. listopada. (Pat.) Onegdaj wieczorem w Torskiem obok Tlustego podłożono pod dom Michaliny Witnik 15 centymetrowy nabój armatni, który podpalono specjalnie założonym lontem. Nabój eksplodował i zniszczył jedną ze ścian domu. Witnikowa wraz z dziećmi cudem tylko uniknęła śmierci. Jako podejrzanych o dokonanie tego zamachu areztowano Antoniego i Józefa Sędziszewskich. Grozi im sąd doraźny. Tłem zamachu była nienawiść z powodu przegranej procesu.

—OO—

Kronika.

Lwów, 17 listopada 1931.

TEATR WIELKI:

Wtorek o 7.30 „Wywczasy donżuana“.
Sroda o 7.30 „Wywczasy donżuana“.
Czwartek o 7.30 „Wywczasy donżuana“.
Piątek o 7.30 „Wywczasy donżuana“.

TEATR ROZMAITOSCI:

Wtorek o 7.30 „Wiedza radosna“.
Sroda o 7.30 „Wierna kochanka“.
Czwartek o 7.30 „Wierna kochanka“.
Piątek o 7.30 „Wierna kochanka“.
Sobota o 8.30 „Słupy Kazik“.
Niedziela o 7.30 „Słuby“.
Niedziela o 12 „Cudowne przadki“.
Niedziela o 3.30 „Wierna kochanka“.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA:

Poniedziałek, 23. listopada: Dela Lipińska, wieczór piosenek i humoru. 781

Z TEATRU WIELKIEGO. W próbach „Wysoka stawka“ krotowhila Rapackiego (syna) w reżyserji H. Starskiej. Jednocześnie odbywają się próby z baletu J. Potażnińskiej „Baba Jaga“.

TEATR ROZMAITOSCI. Jako najbliższa premiera przygotowana jest sztuka K. Leśzycy p. t.: „Sztuba“.

DELA LIPIŃSKA, światowej sławy pianistka („Disense“) wystąpi po raz pierwszy we Lwowie w poniedziałek 23. b. m. Fenomenalna ta artystka łączy w sobie wszystkie cechy odwrotne pianistek tej miary i stylu jak: Yvette Guilbert, Mela Mars, Josma Selim oraz pianistka W. Chenkina. Artystka występuje w stylowych kostiumach, produkcje jej należą „zagranicą do największych atrakcji sezonu.“

HERBATA RIEDLA

DWIE WYPRAWY KASJARZY. — Jedni z nich przez okno dostali się do biura Alfreda hr. Potockiego przy ul. Ossolińskich 1. 7. Zarabiali się do rozpruwania podręcznej kasy, systemem fartuszkowym, wycieli w jej ścianie duży płat, zamiast jednak do dolarów, dostali się do aktów przechowywanych w kasie. Niezadowoleni kasjarze poczynili w tych papierach duże spustoszenie, poczem zbiegli bez śladu.

Drugie włamanie popełnione zostało przez nieznanych sprawców przy ul. Białohorskiej 1. 113, gdzie kasjarze włamali się do biura Towarzystwa „Ewangelicka Kasa“ i rozpruli kasę żelazną, z której zabrali całą jej zawartość w kwocie... 11 zł i w tym wypadku miny sprawców musiały być bardzo rzadkie.

WYPADEK NA LOTNISKU. W czasie niedzielnych ćwiczeń członków Lwowskiego „Aeroklubu Akademickiego“ w Skniowie, oficer St. Smółka, ul. Gródecka 93, skutkiem własnej nieostrożności dostał się pod śmigło samolotu, i doznał skutkiem tego znacznych obrażeń. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala powozowego.

P. Klukowski i Stamirowski.

WARSZAWA, 17. listopada. (Pat.) „Gazeta Polska“ dowiaduje się, że wiceminister Nacjonalizmu Klukowski, objął ma w najbliższych dniach podsekretariat stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych, zaś p. Kazimierz Stamirowski, dotychczasowy podsekretarz stanu w tem ministerstwie, podsekretariat stanu w prezydium Rady min.

Komunikaty.

POSIEDZENIE OKR. PPS. odbędzie się we środę 18. bm. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23. II. p Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KOMITET DZIELNICOWY PPS. Lyczaków-Zielona. W czwartek, dnia 19. listopada br. odbędzie się w sali Zw. Kafiary, ul. Zielona 7. o godzinie 7-mej wieczorem poufne zebranie członków i sympatyków Dzielnicy, na którym wygłoszą referaty:

1. Tow. dr. Dregiewicz p. t.: „Obywatel dla państwa, czy państwo dla obywatela“.
2) Tow. B. Skala o sytuacji politycznej.
Zarząd Komitetu prosi wszystkich członków dzielnicy o punktualne i jak najliczniejsze przybycie.

SEKCJA KOBIET P. P. S. We środę dnia 18. listopada br. o godzinie 8-mej wieczór w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. odbędzie się zebranie z referatem tow. Diamandowej „O groźnych chorobach zakaźnych“. Upraszaja się towarzyszy i sympatyków o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd.

KOMITET PPS. dzielnicy Żółkiewskiej. — We wtorek, 17. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. odbędzie się zebranie z referatem tow. Diamandowej „O socjalistycznym Wiedniu“. Na zebranie zaprasza się także towarzyszy mieszkających w śródmieściu.

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT.- ART. We czwartek, dnia 19. bm. początek o godz. 19.30. wykład dra Mieczysława Ziemińskiego, p. t.: „New York i jego życie“. Wykład będzie ilustrowany licznymi prześrodkami. Bilety do nabycia w kancelarii Kasyna i Koła Lit.- Art.

MUZYKALNI i grający na instrumentach dętych i smyczkowych (także panie), zechcą się zgłaszać w piątki o godz. 19. w lokalu kafiary przy ul. Zielonej 7 do nowozałożonego amatorskiego zespołu orkiestralnego.

W DZIELNICY VIII. w Zamarstynowie, został utworzony Komitet do walki z bezrobociem. Lokal komitetu mieści się przy ul. Ogrodniczej 35.

Sekretariat czynny od godz. 10 do 11. Zainteresowani zechcą się zgłosić w godzinach urzędowych.

Próby demonstracji antyżydowskich w Łowiczu, Włocławku i Lublinie.

Dziś rozpoczynają się wykłady na lwowskiej Politechnice, w Warszawie i Krakowie uczelnie nadal zamknięte.

Ub. niedziela i poniedziałek upłynęły na gół w większości miast uniwersyteckich spokojnie. Jedynie w związku z ekscytacją antyżydowską w ub. niedzielę wieczorem

W ŁOWICZU

wydarzyły się demonstracje antyżydowskie, w czasie których powybijano szyby w sklepach i mieszkaniach żydowskich. Podobno są pobici wśród żydów, a także i wśród demonstrantów.

Zajęta zlikwidował większy oddział policji.

W WŁOCŁAWKU

większe grupy ludzi usiłowały zorganizować po-

chód i poturbowano kilku żydów. Zajęte w zarodku zostało zlikwidowane.

W LUBLINIE

ubiegłej niedzieli po nabożeństwie były próby demonstracji. Władze nie dopuściły do demonstracji. Tutejsi akademicy zwołują więc. Ciekawe tylko kogo będą „bojkotować towarzysko“ gdy na uniwersytecie lubelskim nie ma ani jednego żyda.

W KRAKOWIE.

akademicy członkowie ligi antyżydowskiej, przeskądali wchodzenie do żydowskich sklepów. Przybyła policja przytrzymała kilku akademików.

Groźba nowych wpisów na wyższe uczelnie

WARSZAWA, 17. listopada. (Pat.) Prasa donosi, że wczoraj w południe toczyły się obrady rektorów wszystkich wyższych uczelni warszawskich. Obrady miały charakter poufny.

„Gazeta Polska“ dowiaduje się, że na konferencji nie zapadły żadne ostateczne decyzje, co do terminu otwarcia uczelni. Istnieje przekonanie, iż możliwe będzie podjęcie zajęć już we środę lub we czwartek. Postanowiono natomiast

że o ile po rozpoczęciu wykładów powtórzą się jakiegokolwiek zajęcia, nastąpi powtórne zamknięcie uczelni i ogłoszenie nowych wpisów.

KIEDY OTWARTE ZOSTANĄ UCZELNIE W KRAKOWIE I WARSZAWIE.

Senat akademicki krakowski dotychczas nie powziął żadnej decyzji, co do terminu otwarcia wyższych uczelni.

Po dokonaniu kainowej zbrodni - popełnił samobójstwo.

W Krościenku, pow. Krosno, rozegrał się ponury dramat rodzinny. Oto 21-letni Stanisław Dunko, zamordował ojca swego Michała Dunkę, do którego oddał trzy strzały rewolwerowe w okolicę serca. Po dokonaniu okropnego czynu sprawca zbiegł, ukrywając się przez dwa

dni w okolicznych lasach. W dniu wczorajszym — jak donoszą urzędowni śledczemu PP. we Lwowie, młodociany przestępca powrócił do Krościenka, gdzie w parku miejskim celnym strażnikiem rewolwerowym w skroń, popełnił samobójstwo. Tem dramatu — niesnaski rodzinne.

Z sali sądowej.

Dziś wyrok na zwyrodniałego ojca.

Przed trybunałem przysięgłych we Lwowie, stanął przed wakacjami 32-letni Michał Badź, z Derenowca (w powiecie żółkiewskim) oskarżony o to, że chcąc pozbyć się niewygodnego mu niesubornego dziecka, własnemu władu do ust, jakiś grzący płyn, skutkiem czego nieszczęśliwe maleństwo „wśród okropnych męczarni zmarło.“

Aresztowany nie wyparł się „prawdnie okropnej zbrodni, twierdził tylko, że uczynił to razem z matką. Dalsze jednak śledztwo nie

potwierdziło tej obrony i na mocy werdyktu sędziów przysięgłych Badź został skazany na karę śmierci przez powieszenie, zaś Olena Z. w ogólności nie miała z tego powodu żadnej rozprawy sądowej.

Na skutek uwzględnienia kasacji przez Sąd Najwyższy, Badź stanął wczoraj ponownie przed sądem przysięgłych pod zarzutem zbrodni morderstwa.

Dziś zapadnie wyrok.

—:—

„Tatusz kijem zabił mamusię“. Strzęp z życiorysu niebieskiego ptaka.

Nigdzie chyba nie było tyle arystokracji pułkowników i żemożnych ludzi co w dawnej Rosji. Smieszne może zdawać się to twierdzenie ale oparte jest doświadczeniem. Oto jeszcze nie spotkałem człowieka, uciekiniera z Z. S. S. R., aby nie był conajmniej pułkownikiem, jeśli nie księciem, a każdy miał „olbrzymi majątek“ na Kaukazie, Mińszczyźnie, czy Witebszczyźnie.

Czasami, a zdarza się to b. często ludzie ci wpadają w kolizję z prawem, co zapewne tłumaczy się tęsknotą do wszelkiego rodzaju majątku. Jednym z takich tygłków, znany zresztą na bruku lwowskim jest Franc. Mańkowski, który w roku 1920 przyjechał do Lwowa. Jak opowiadał, żona jego była gruzińska księżna, a on miał milionowy majątek. We Lwowie z początku mieszkał na dworcu a dzieci posyłał na żebry, co widać szło w parze z dumą eks-

kiecia i milionera. Z czasem tak się zaklimatyzował nad Pełtwią, że widzi go, jako męża 71-letniej wdowy, Józefy Macielnińskiej właścicielki realności przy ul. Ossolińskich, a po śmierci starszej żony jako prawowitego właściciela posesji.

Posadzono go wprawdzie o otrucie, ale okazało się, że p. Macielnińska zmarła na raka.

W toku pertraktacji spadkowej, Mańkowski zeznał, że żona jego nie pozostawiła żadnego majątku, gdyż za realność zapłacił przywiezionymi z Rosji pieniędzmi. — Pieniądzy tych jednak nie znalazł.

Mańkowski ma również i inne sprawy na swoim sumieniu. Akt oskarżenia zarzuca mu bowiem, że skłonił Józefę Bielecką do sprzedaży jej trzech parcel, a pieniądze, t. j. 15 tysięcy wydłubił, i do dnia dzisiejszego nie zwrócił. Ponadto Mańkowski oskarżony prok. Tournelle, o fałszywe zeznania złożone w sądzie w których powiedział, że realność przy ul. Ossolińskich 1. 6, kupił u Macielnińskiej, o to, że wspólnie z Bielecką dopuścił się oszustwa względem Jana Filipowskiego, oraz że Bielecka pod wpływem jego namowy również fałszywie zeznawała.

Wczoraj zasiadli za to oboje a to Mańkowski i Bielecka na ławie oskarżonych.

Na wniosek obrońcy oskarżonej Bieleckiej, dra Żywickiego, sprawę jej wyłączono.

Niektórzy z przesłuchanych świadków podali, że Mańkowski nazywa się Makowski, oraz że dzieci jego z pierwszego małżeństwa mówiły świadkom, iż „tatusz kijem żelaznym zabił mamusię“.

Rozprawa potrwa 3 dni.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Światła wielkiego miast“ z Chaplinem.

CASINO: „Romans z porucznikiem“ Laurence Tibbet.

CHIMERA: „Król Paryża“ Iwan Petrowicz.

GRAZYNA: „Odkupienie“ Tolstoja.

KOPERNIK: Marlena Dietrich jako „X-27“.

LEW: „Tam gdzie Wołga płynie“.

LUNA: „W obronie prawa“ oraz komedja.

MARYSIENKA: Marlena Dietrich jako „X-27“.

MIRAZ: Harold Lloyd contra Buster Ceaton.

OAZA: „Król Jazzu“.

PALACE: „Bomby nad Monte Carlo“.

PAN: „Złotowłosy Anioł“.

PASAZ: „Cztery ojabły“.

PROMIEN: „Truciciel“ z Konradem Veidem.

SŁONCE: „Zagłada Rosji“.

STYLOWY: „Milion“ oraz kom. dźwięk.

UCIECHA: „Skradziony testament“ (Carlo Albini).

Również Senat W. wyższych Uczelni w Warszawie nie powziął żadnych decyzji co do otwarcia uczelni. Uzależnione to jest od odezwy Bratniej Pomocy, która ma się ukazać dziś.

DZIS OTWARTE, PODWOJE POLITECHNIKI.

Jak wiadomo wskutek antyżydowskich wystąpień na Politechnice w dniu 12. b. m. Jego Magnificencja rektor Gabriel Sokolnicki polecił zawiesić wykłady.

Wczoraj wskutek zapewnień przedstawicielstwa młodzieży, że zostanie zachowany spokój i czynne wystąpienia się nie powtórzą, wydany został następujący okólnik.

Wierząc w złożone zapewnienia w kierunku utrzymania spokoju J. M. Rektor prof. Sokolnicki zarządził wznowienie wykładów na Politechnice z dniem dzisiejszym o godz. 8-mej rano. Dla zabezpieczenia Politechniki przed najciemem z zewnątrz i wkroczeniem na jej teren niepożądanych elementów obcych, utrzymywany nadal system legitymowania osób wchodzących do gmachu.

ZE SPORTU.

Po niedzielnych rozgrywkach ligowych, tabela przedstawia się następująco:

	g.	p.	st. br.
1) Garbarnia	21	30	49:19
2) Wisła	21	27	50:28
3) Pogoń	20	36	42:31
4) Legia	20	25	48:31
5) Warta	22	23	56:31
6) ŁKS.	21	23	46:36
7) Ruch	21	23	43:45
8) Polonia	21	18	34:42
9) Cracovia	20	17	31:18
10) Czarni	21	14	26:50
11) Werszawianka	20	13	33:51
12) Lechia	22	11	23:66

Po zakończeniu sezonu lekkoatletycznego, ogłaszana jest zawsze lista najlepszych światowych wyników, osiągniętych w ciągu roku. Lista ta jest w roku bieżącym specjalnie ciekawa gdyż daje ona przegląd sił przed Igrzyskami Olimpijskimi. Przegląd ten wysuwa na pierwsze miejsce zawodników USA, którzy jedynie w biegu od 1.500 mtr. do 10.000 mtr. ustępują wyrażnie Europejczykom, a właściwie Finlandijom. W innych konkurencjach najczęściej górują bardzo wyraźnie, a tylko w kilku jak dysk, oszczep czy 400 m. plotki, szanse są równe.

W liście 25-ciu najlepszych rezultatów tegorocznych w każdej konkurencji, widnieją także nazwiska polskie, a mianowicie: Kusociński (1.500, 5.000 i 10.000 m.) Bniakowski (400 m.), Petkiewicz (1.500 m.), Trojanowski II. (100 m.) Heliasz (kula i dysk), Mikrut (oszczep) Sikorski, Nowak (skok w dal), Kostrzewski i Maszewski (400 m. plotki). Najlepiej uklasowany jest Kusociński, mianowicie stoi on na czwartym miejscu w biegu 5 km. (14:42:38). Poza tem w okolicach 10. miejsca znajdują się Mikrut, Sikorski i Nowak.

Jeżeli przeprowadzimy t. zw. klasyfikację drużynową, to kolejność państw byłaby następująca: 1) USA., 2) Finlandia, 3) Niemcy, 4) Szwecja, 5) Węgry, 6) Anglia, 7) Francja, Włochy, 9) Norwegia, 10) Polska. Polska znajduje się już wśród elity państw i wyprzedza 30 innych narodowości.

Z wydawnictw.

„ŚWIAT KOBIECY“ Nr. 22 dwutygodnika zawiera m. in. artykuł Rity Rey, Miłose, model 1931; J. Radziwiłłowski: Czarodziejka eteru; dr. Z. Krzemickiej: Żywot pani w starożytności; J. Czyżewskiego: Szczęście, humor, skąd; J. Ostrowskiej: „Pukań“ (dokończenie noweli) S. Essmanowskiego: List z Warszawy; J. Chodurkiewicz: Szkoła przelęgarni w Warszawie. W części praktycznej korespondencja o modzie, artykuły higieniczno-kosmetyczne, gospodarstwo, modele, kursy robót siałkowych, i trykotarstwa, roboty ręczne, o syciu futer a zarekawów w szczególności, przepisy gospodarskie, towaroznawstwo i t. d. Numer zdobia liczne ilustracje.

HUMOR.

MEZOWIE I ŻONY.

Maż leży ciężko chory. Lekarz wychodzi z pokoju. U drzwi czeka nań młoda żona. Panie doktorze, proszę mi powiedzieć prawdę.

Lekarz waha się.

— Proszę pani...

— Żadnych wybiegów — panie doktorze — szepcze kobieta — proszę mi powiedzieć prawdę! Czy mogę jeszcze dać uszyć jasną sukienkę, czy już się nie opłaci?

—:—

Zona: O ile turo będzie pogoda, wybierzemy się po kupno nowej sukni dla mnie. A co tam przepowiada PIM?

Maż szybko nie zaglądając do gazety. —

Deszcz, grad, burza...

—:—

GDY SIE OZENI...

— Bardzo mi się podoba narzeczony Mani, ma tylko jak gdyby oczy przymknięte.

— Poczekaj, jak się z nią ożeni, to mu się oczy otworzą.

—:—

W SKLEPIE.

— Jeżeli szanownej pani ta maszyna nie będzie odpowiadała, przyjmujemy ją w ciągu 8 dni z powrotem.

— Powiedział, że dwanaście, przez 8 dni nie zdąży poszyć sobie tego wszystkiego, co potrzebuje narazie.